**Studium przypadku**

**„Słoneczne” gimnazjum**

Gimnazjum nr 10 nazwane przez okolicznych mieszkańców „słonecznym” ze względu na żółtą elewację i rząd słoneczników posadzonych przez byłą dyrektorkę szkoły wokół budynku, mieści się od 40 lat na jednym z łódzkich osiedli. Osiedle to znajduje się w dzielnicy robotniczej nieopodal fabryki, w której pracuje znaczna część mieszkańców osiedla. Fabryka ta w ostatnim czasie przeprowadziła restrukturyzację, w efekcie czego zwolniono 25% zatrudnionych tam osób.

Gimnazjum nr 10 to duża placówka, do której uczęszczało dotychczas blisko 600 uczniów w każdym roku. Niestety, szkoła znalazła się w tym roku na zakręcie, ponieważ liczba uczniów drastycznie zmalała, a wyniki z egzaminów zewnętrznych znacząco się pogorszyły. Dotychczas szkoła znajdowała się w 8 staninie, natomiast w tym roku spadła do 5. Celem wyjaśnienia tak niskich wyników, dyrektor gimnazjum został wezwany do wydziału oświaty urzędu miasta. Tam usiłował tłumaczyć zaistniałą sytuację tym, że ma trudną młodzież, która pochodzi z biednych domów, wiele z nich dotyczy problem euro-sieroctwa ponieważ bezrobotni rodzice często zmuszeni są do szukania pracy za granicą. Natomiast rodzice, którzy są na miejscu nie wykazują zainteresowania współpracą ze szkołą. Niestety, żadne argumenty dyrektora nie przekonują organu prowadzącego, który zaleca wprowadzenie w szkole programu naprawczego. Dyrektor po powrocie do szkoły zwołuje spotkanie rady pedagogicznej celem opracowania planu działania. RP liczy ok. 60 nauczycieli, z czego 30 uzupełnia etat w innych szkołach. Nauczyciele nie są zgodni co do kierunków zmiany. W trakcie rady ujawniły się różne stanowiska w kwestii kierunków zmiany. Grupa nauczycieli uczących przedmiotów egzaminacyjnych mocno forsowało tezę, że ich metody pracy są sprawdzone, a głównym problemem jest brak motywacji uczniów. Podawali przykłady działań mających na celu wyrównywanie wiedzy, z których niechętnie korzystali uczniowie wyznaczeni przez nauczycieli języka polskiego i matematyki.

Nauczycielka języka polskiego pani Maria przedstawiła przypadek grupy uczniów klasy 3a, którzy wzięli udział zaledwie w połowie wyznaczonych dla nich zajęć. Pomimo poinformowania o tym fakcie rodziców, niewielu pomogło w poprawie frekwencji.

Pani Maria próbowała wprowadzić elementy oceniania kształtującego, ale uczniowie przestali uczyć się do klasówek mówiąc, że skoro Pani nie zawsze stawia stopnie to nie trzeba się wynikami przejmować. Podobny problem zgłosiła nauczycielka geografii i fizyki.

Odmiennego zdania była pani Krysia (polonistka), która prowadzi zajęcia zgodnie z filozofią oceniania kształtującego. Jest lubiana przez uczniów i ma dobre wyniki nauczania. Nie przysparza jej to jednak sympatii innych nauczycieli, a nawet wywołuje konflikty. Ci bowiem uważają, że nie mają czasu na zmianę swojego stylu pracy.

Dyrektor próbował zachęcić innych nauczycieli organizując szkolenie z OK, ale niewielu wdrożyło cokolwiek z proponowanych rozwiązań.

Dyrektor wyznaczył nauczycieli, którzy mają prowadzić wzajemne obserwacje lekcji pod kątem oceniania kształtującego.

Pan Jarek uczący w-f zauważył, że omawiany problem nie dotyczy nauczycieli przedmiotów nie egzaminacyjnych i może by tego typu sprawy omawiać na oddzielnych spotkaniach. Stanowisko Pana Jarka poparły panie Katarzyna i Ewa uczące plastyki i religii.

Propozycje pochylenia się nad wynikami przesłanymi przez OKE zaproponował pan Darek nauczyciel matematyki. W tej sytuacji dyrektor wyznaczył grupę 6 nauczycieli uczących przedmiotów ścisłych pod kierunkiem pana Darka do przygotowania wniosków z analizy wyników i przedstawienia całej radzie pedagogicznej. Jeden z nauczycieli uczący matematyki zwrócił uwagę, że dotychczas w ten sam sposób odbywała się praca nad wynikami egzaminów i nie przyniosła rezultatów. Nauczyciele z bloków przedmiotów przyrodniczych uznali, że warto było by przemyśleć inny sposób pracy nad wnioskami.

W związku z tym dyrektor zlecił psycholożce wypracowanie rekomendacji do rozwiązania problemów występujących w radzie pedagogicznej, jako, że zna się na ludziach (jest młoda, skończyła psychologię i jest na czasie z najnowszymi trendami).

Na radzie poruszono również problem wyników z języka angielskiego, które są na bardzo niskim poziomie. Głos zabrała nauczycielka z języka angielskiego wyraźnie prezentując postawę zniechęcenia i irytacji wobec niechęci uczniów do korzystania z podjętych przez nią działań. Nauczycielka zaproponowała uczniom wakacyjny wyjazd do Londynu w celu szlifowania umiejętności językowych. Nie doszedł on jednak do skutku ze względu na małą liczbę chętnych. Nauczycielka poczuła się urażona, że uczniowie nie chcą z nią współpracować, a rodzice pomimo pieniędzy, które zarabiają za granicą, nie chcą wesprzeć swoich dzieci w nauce.

Znajomi anglistki pamiętają czasy, w których zajęcia z j. angielskiego były prowadzone metodami aktywnymi, a ona sama przodowała w wymyślaniu nowych rozwiązań uatrakcyjniających lekcje. Z czasem zaczęła dominować w jej relacjach z uczniami zniecierpliwienie. Często jest nieobecna w szkole z powodu nawracających infekcji i migrenowych bólów głowy.

Na zakończenie rady zabrała głos pani psycholog, która zaproponowała pracę w mniejszych grupach w skład, których wchodziliby nauczyciele różnych przedmiotów oraz diagnozę potrzeb dotyczących umiejętności pracy z wynikami egzaminów. Nie spotkało się to jednak z większą aprobatą całej rady.

Po radzie były próby spotkań w mniejszym gronie w celu wypracowania rozwiązań zaistniałych trudności. Z czterech proponowanych odbyły się dwa spotkania. Jedno z tych spotkań było prowadzone przez młodą nauczycielkę języka polskiego (prosto po studiach) i wyprowadzone wnioski zostały wdrożone w życie. Jeden z nich dotyczył zastosowania IT na lekcjach wszystkich przedmiotów.

Dyrektor znalazł sponsorów, którzy zakupili do szkoły sprzęt IT, w tym tablice multimedialne, laptopy dla nauczycieli. Po jakimś czasie na zebraniu z rodzicami dyrektor dowiedział się, że tablice wykorzystuje jedynie nauczyciel informatyki i matematyki. Pozostali nie korzystają ze sprzętu lub jedynie traktują tablice jako ekrany.

Inne spotkanie, które prowadzone było przez nauczyciela matematyki nie przyniosło żadnych wypracowanych wniosków. Dyrektor nie angażował się w żadne z tych spotkań.

Psycholog usiłowała uzyskać wsparcie od dyrektora w kwestii dwóch spotkań, które się nie odbyły. Dyrektor pytał nauczycieli o powody ich nieobecności – ci stwierdzili, że nie wiedzieli o tych spotkaniach. W zaistniałej sytuacji jedynym wyjściem, które zobaczył dyrektor było zaproszenie osoby, która na ich terenie zajmuje się wspomaganiem pracy szkoły.